KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 9-go Lutego 1867 r. | № 33. | Lat 46. | 28-go Stycznia / 9-go Lutego 1867 roku.

Sobota. | Rano ciepła st. 3, w połud. c. st 5. Wys. wody st: 8 c. 10—(Ubywa) | Przyb: dnia godz: 1 m. 56. | Jutro, Śtej Scholastyki Panny. Pojutrze, Śtej Eufrozyny Panny.

OD REDAKCJI
KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Obejmując z dniem dzisiejszym główny kierunek Redakcji *Kurjera Warszawskiego*, którego od lat 30 tu stałym jestem spółpracownikiem, uważam się w obowiązku zawiadomić o tem łaskawych naszych Czytelników. Doświadczenie zyskane w literackim zawodzie, tylo-letnia praca pod okiem założyciela *Kurjera*, znajomość stosunków i potrzeb rodzinnego miasta, powinny służyć za rękojmię dla Czytelników, że *Kurjer Warszawski*, jak dotąd, tak i nadal ściśle trzymać się będzie wytkniętego mu przez jego Założyciela kierunku. Wierny wskazanym przez ś. p. L. A. *Dmuszewskiego* zasadom, które przez lat 46 pismo nasze ożywiały, wierny tradycjom miłości bliźniego, poszanowania wszystkiego, co szlachetne, piękne i dobre, jakim ś. p. Ludwik-Adam całe swe życie hołdował, święcie przechowywać je będę, i wszelkich dokładać starań, aby to pismo przez niego stworzone i nadal pozostało kroniką Warszawy. Każda myśl zacna, każdy czyn szlachetny, znajdzie odbicie w kolumnach *Kurjera Warszawskiego*, zarówno jak drobne fakta bieżące, rodzinne i społeczne zdarzenia. Dziękując tym, co dotąd *Kurjera* w jego zadaniu wspierać raczyli, upraszam ich, aby mi i nadal swego poparcia odmawiać nie chcieli.

Stanisław Bogusławski.
Redaktor odpowiedzialny.

— Jutro, w Kościele Śgo Kazimierza, na Nowem-Mieście, obchodzony będzie Odpust Śtej Scholastyki, z Wystawieniem N. SAKRAMENTU, z Kazaniami tak z rana jak i po południu.

Dalszy ciąg Najwyżej zatwierdzonej Ustawy o Zarządzie Gubernjalnym i Powiatowym w Królestwie Polskiem, wraz z Rozpisem podziału Gubernji na Powiaty, oraz nazwą miast i gmin:

V. GUBERNJA KIELECKA.

1. Powiat Kielecki.

Miasta: Kielce, Daleszyce, Chęciny, Bodzentyn.

Gminy wiejskie: Łopuszno, Snochowice, Ruda, Korzecko, Radkowice, Brzeziny, Mąchocice, Morawica, Niewachlów, Dąbrowa, Suków, Krajno, Szczecno, Bodzentyn, Wólka-kłucka, Krasna, Samsonów, Suchedniów, Jaworznia, Radomice, Huta-nowa (z wsią Huta Szklanna z gminy Baszowice), Napieńków, Cisów.

2. Powiat Andrejewski.

Miasta: Andrejew, Małogoszcz, Wodzisław, Sobków.

Gminy wiejskie: Kozłów, Węgleszyn, Złotniki, Brzegi, Nagłowice, Sędziszów, Wodzisław, Prząsław, Raków, Nawarżyce, Mierzwin, Sobków, Lipa, Mstyczów.

3. Powiat Włoszczowski.

Miasta: Włoszczowa, Kurzelew, Secemin, Lelów, Szczekociny.

Gminy wiejskie: Kluczewko, Oleszno, Krasocin, Kurzelew, Nieznanowice, Chrząstów, Secemin, Radków, Moskarzew, Słupia, Drochlin, Sokolniki, Irządze, Rokitno.

4. Powiat Olkuszski.

Miasta: Olkusz, Kromołów, Pilica, Żarnowiec, Wolbrom, Skała, Ogrodzieniec, Sławków.

Gminy wiejskie: Kroczyce, Kromołów, Pilica, Kidów, Żarnowiec, Poręba-dzierzna, Złożeniec, Ryczówek, Jangród, Bolesław, Rabsztyn, Żurada, Pieskowa-Skała, Minoga, Ojców, Korzkiew, Imbramowice.

5. Powiat Miechowski.

Miasta: Miechow, Książ-wielki, Proszowice, Słomniki, Brzesko nowe.

Gminy wiejskie: Kozłów, Tczyca, Książ-wielki, Rzerzuśnia, Wysocice, Wielko-zagórze, Miechów, Nieszków, Racławice, Pałęcznica, Klimontów, Kowala, Dobranowice, Wawrzeńczyce, Igołomia, Wierzbno, Koniusza, Łętkowice, Nasiechowice, Kacice, Niedźwiedź, Luborzyca, Miłachowice, Iwanowice, Gruszów, Lgota-wielka.

6. Powiat Pinczowski.

Miasta: Pinczow, Wiślica, Działoszyce, Opatowiec, Koszyce, Skalbmierz.

Gminy wiejskie: Góry, Sancygniów, Chroberz, Drożejowice, Złota, Czarnocin, Wawrowice, Bejsce, Nagorzany, Opatowiec, Kościelec, Topola, Boszczynek, Kazimierza-wielka, Dobiesławice, Filipowice, Książnice-wielkie, Kliszów, Pinczów, Zagość, Hotel-czerwony, Czarkowy, Winiary-wiślickie.

7. Powiat Stopnicki.

Miasta: Stopnica, Pierzchnica, Chmielnik, Busk, Szydłów, Kurozwęki, Oleśnica, Pacanów, Korczyn.

Gminy wiejskie: Maleszowa, Drugnia, Potok, Chmielnik, Gnojno, Grabki, Szydłów, Szaniec, Welecz, Tuczempy, Oględów, Olganów, Pęczelice, Stopnica, Sufczyce, Łubnice, Pacanów, Wojcza, Pawłów, Grotniki Zborów, Szczytniki, Kurozwęki.

VI. GUBERNJA LUBELSKA.

1. Powiat Lubelski.

Miasta: Lublin, Głusk, Wieniawa, Bełżyce, Bychawa, Piaski, Biskupice, Hodel.

Gminy wiejskie: Jastków, Łuszczew, Palikije, Sławin, Tatary, Mełgiew, Biskupice, Piaski, Bystrzejowice, Głusk, Konopnica, Bełżyce, Niedrzwica, Strzyżowice, Tuszów, Bychawa, Piotrków, Krzczonów, Tomaszowice, Ratoszyn.

2. *Powiat Lubartowski.*

Miasta: Lubartów, Łęczna, Kamionka, Michów, Firlej, Czemierniki.

Gminy wiejskie: Czemierniki, Wola-skromowska, Rudno, Chudo-wola, Wielkie, Kozłówka, Ostrówek, Starościn, Nasutów, Łuck, Wola-syrnicka, Berejów, Wólka-zawieprzycka, Zawieprzyce, Łęczna.

3. *Powiat Nowo-Alexandryjski.*

Miasta: Kazimierz, Bobrowniki, Baranów, Końskowola, Markuszów, Kurów, Wąwolnica, Opole, Józefów.

Gminy wiejskie: Nowa-Alexandrja, Iwanowskie-sioło, Żyżyn, Baranów, Kurów, Garbów, Celejów, Drzewce, Zastaw, Szczekarków, Karczmiska, Kowalce, Wronów, Opole, Kamień, Józefów, Godów.

4. *Powiat Janowski.*

Miasta: Janów, Modliborzyce, Zaklików, Annopol, Urzędów, Kraśnik.

Gminy wiejskie: Świeciechów, Dzierzkowice, Rachów, Moniaki, Stróża, Ostrów, Zakrzówek, Wiłkołaz, Gościeradów, Olbięcin, Zdziechowice, Potok-wielki, Modliborzyce, Brzozówka, Studzianki, Zdżyłowice, Chrzanów, Zofianka, Xiężomierz, Janiszów.

5. *Powiat Biłgorajski.*

Miasta: Biłgoraj, Krzeszów, Józefów, Tarnogród.

Gminy wiejskie: Kocudza, Huta-krzeszowska, Lipiny, Biszcza, Xiężpol, Biłgoraj, Wola-różaniecka, Alexandrów, Majdan-sopocki, Sól, Babice, Łukowa, Krzeszów.

6. *Powiat Zamostski.*

Miasta: Zamostje, Szczebrzeszyn, Krasnobród, Frampol, Goraj.

Gminy wiejskie: Abramów, Kąty, Radecznica, Terespol, Krasnobród, Suchowola, Lipsko, Stary-Zamość, Białobrzegi, Zamość, Ruskie-piaski, Tworyczów, Zierzyniec, Łabunie, Skierbieszów.

7. *Powiat Krasnostawski.*

Miasta: Krasnostaw, Tarnogóra i Izbica, Gorzków, Żółkiewka, Turobin.

Gminy wiejskie: Fajsławice, Łopiennik, Siennica, nadolna, Kraśniczyn, Tarnogóra, Gorzków, Orchowiec, Częstoborowice, Żółkiewka, Turobin, Rudnik, Wysokie, Zakrzew, Krasnystaw.

8. *Powiat Chołmski.*

Miasta: Chołm, Rejowiec, Wojsławice, Sawin, Puchaczów, Pawłów.

Gminy wiejskie: Cyców, Siedliszcze, Olchowiec, Bukowa, Stołpie, Liszno, Rejowiec, Chełm, Rakołupy, Wojsławice, Żmudź, Dorohusk, Swierże, Łańcuchów.

9. *Powiat Hrubieszowski.*

Miasta: Hrubieszow, Dubienka, Uchanie, Grabowiec, Horodło, Kryłów.

Gminy wiejskie: Strzelce, Jarosławiec, Ornatowice, Mołodjatycze, Moniatycze, Hrubieszów, Strzyżów, Grabowiec, Miączyn, Werbkowice, Kozodawy, Kryłów, Mircze, Miętkie.

10. *Powiat Tomaszowski.*

Miasta: Tomaszow, Tyszowce, Komarów, Łaszczów, Jarczów.

Gminy wiejskie: Rogoźno, Kotliszcze, Komarów, Tyszowce, Krynice, Tarnawatka, Rachanie, Łaszczów, Poturzyn, Dołhobyczów, Telatyn, Jarczów, Majdan górny. (D. c. n.) (D. W.)

— Przez Najwyższy rozkaz, z d. 17 Stycznia (v. s.) Radca Tajny *Masson*, Członek Rady Administracyjnej i Dyrektor Poczt w Królestwie Polskiem, uwolniony został od pomienionych obowiązków, na własne żądanie, z powodu nadwątlonego zdrowia. (D. W.)

— *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Śgo Jana Bożego, przy kościele Śgo Andrzeja Apostoła, przy ulicy Bonifraterskiej.* — Ze względu na przytrafiające się pomiędzy uboższą klassą mieszkańców, choroby nerwowe i kurczowe, a szczególniej epilepsją, tak zwaną wielką chorobę Śgo Walentego i taniec Śgo Wita, czyli chorеę, i pragnąc tego rodzaju chorym przyjść ze stosowną pomocą lekarską, Rada Szczegółowa za przyzwoleniem Władzy wyższej, urządziła przy Szpitalu Śgo Jana Bożego osobne na ten cel Ambulatorjum lecznicze. Wejście do Ambulatorjum jak napis wskazuje, jest obok drzwi wchodowych do kościoła Śgo Andrzeja Apostoła. Chorzy, tak mężczyzni jak i kobiety, od d. 1 (13) Lutego r. b., zgłaszać się mogą do Ambulatorjum, na poradę lekarską, bezpłatnie udzielaną, codzień z rana, od godziny 10tej do 1ej z południa. — Warszawa, dnia 24 Stycznia (5 Lutego) 1867 r. — Opiekun Prezydujący, *Słomiński*. — Nadzorca Szpitala, *Tański*. (Dz: War:).

— *Prezes Rady Zarządzającej Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko Terespolskiej.* — W Paragrafie 7-mym Statutu Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, ustanowionym został ogólny kapitał, którego procenta w stosunku 5% rocznie i amortyzacja w monecie brzęczącej, poręczonemi zostały przez Rząd koncessją z dnia 26 Września (7 Października) 1864 roku, Najwyższym Ukazem z dnia 9 (21) Października t. r. zatwierdzoną. Kapitał ten reprezentuje: rs. 5,200,000 w Akcjach, rs. 5,000,000 w Obligacjach. Wszystkie akcje w dwóch dokonanych już emissjach rozebranemi zostały. Co do obligacji, z tych przedsiębiercy: Brassey i Wignoles, utrzymują w zapłacie za roboty i dostawy rs. 2,200,000, pozostaje zaś jedynie do umieszczenia rs. 2,800,000. Część drogi z Warszawy do Łukowa (110 werst), jest już ukończoną i oddaną do użytku publicznego. Dalsza zaś część jej (83 werst) od Łukowa do Terespola, na której pozostaje tylko do wykonania budowa wierzchnia, ukończoną będzie w ciągu kilku miesięcy, skutkiem czego, cała droga Warszawsko-Terespolska oddaną zostanie do użytku publicznego. Z powodu zatem mającego tak nastąpić ukończenia budowy drogi, Rada Zarządzająca Towarzystwa, uchwałą z dnia 14 (26) Stycznia r. b., postanowiła wypuszczenie w obieg obligacji na summę resztującą rs. 2,800,000. Akcje w obu emissjach wypuszczonemi były po 90 za sto. Obecny stan funduszów dziś, gdy już kolei jest na ukończeniu, dozwala, aby obligacje po niższym jeszcze kursie puszczonemi były. Kurs ten obligacji ustanowionym został przez Radę Zarządzającą na — *Rubli ośmdziesiąt pięć, walutą obiegową za sto rubli w obligacjach*, czyli funtów szterlingów 16, talarów 107, franków 400, guldenów Hollenderskich 188. Żeby dać Akcjonarjuszom możność korzystania z tak dogodnego kursu, postanowionem zostało, że prawo nabywania obligacji od Towarzystwa, służyć będzie przedewszystkiem posiadaczom Akcji. Ogólna liczba

Akcji Towarzystwa z obu dopełnionych emissji, wynosi sztuk 52,000. Stosownie do Paragrafu 8go Statutu, koncessjonarjuszowi służy prawo wzięcia trzeciej części obligacji, to jest za summę rs. 933,000. Chcąc zatem, aby posiadacze dwóch akcji mogli uzyskać jedną przynajmniej obligaję, koncessjonarjusz ograniczył do rs. 200,000, prawo zapewnione mu w Parag: 8-mym Statutu, zastrzegając jednak, że o ileby akcjonarjusze z prawa wzięcia obligacji w terminie zakreślonym nie korzystali, służyć mu będzie prawo wzięcia przypadającej mu reszty obligacji po kursie emissyjnym. — *W przedmiocie subskrypcji na obligacje, postanowionem zostało co następuje:* 1) Subskrypcja dopełnioną być może od dnia 17 Lutego (1 Marca) r. b., do dnia 8 (20) Marca t. r., w miejscach, o jakich we właściwym czasie przez pisma publiczne doniesionem zostanie. 2) Posiadacz dwóch akcji, ma prawo do jednej obligacji na rs. 100, za zapłatą rs. 85 w biletach Banku Polskiego lub Kredytowych Cesarstwa. 3) Żądający obligacji, złoży w tej mierze deklarację w jednem z miejsc później ogłosić się mających, okaże posiadane akcje i złoży na kaucję, albo kupon Kwietniowy z r. b. od tych Akcji, albo trzy procent nominalnej wartości tychże akcji, w gotowiźnie. Akcje po ostęplowaniu na talonie bezzwłocznie zwróconemi zostaną. 4) Zapłata należności za żądane obligacje, nastąpi w d. 20 Marca (1 Kwietnia) r. b., w miejscu dopełnionej subskrypcji. 5) Jednocześnie z dopełnieniem zapłaty, wydane zostaną obligacje z kuponami, za czas od 20 Marca (1 Kwietnia) r. b., przyczem zaraz dopełnioną zostanie zapłata za kupony od akcji na kaucję złożone, lub też zwrot gotowizny, kaucję stanowiącej. 6) W razie opóźnienia zapłaty, odbierający obligacje dopłacą procent w stosunku 6% rocznie od nominalnej wysokości obligacji, a to tytułem zwrotu wartości za kupon bieżący. Procent ten za każdy dzień opóźnienia liczonym będzie. 7) Akcjonarjusze, którzyby do dnia 8 (20) Marca r. b., nie złożyli deklaracji w przedmiocie wzięcia obligacji, będą przez sam upływ terminu sprekludowanemi, w możności otrzymania takowych. 8) Ktoby do włącznie dnia 19 Kwietnia (1 Maja) r. b., zażądanych obligacji nie wykupił, utraci możność odebrania takowych, a kupony lub też trzy procent gotowizną przez niego na kaucję złożone, jako kara wadialna na korzyść Towarzystwa przepadną. Rygory te nastąpią bez potrzeby wzywania i stawiania w zwłoce. 9) Żądający rozkładu na raty, porozumieją się w tej mierze z domem handlowym, deklarację w przedmiocie obligacji przyjmującym. Obligacje w obieg wypuścić się mające, wystawione są: jedne na funtów szterlingów 160, czyli rs. 1,000, franków 4,000, tal: 1,070, guldenów Holenderskich 1,880; drugie na funtów szterlingów 16, czyli rs. 100, franków 400, tal: 107, guldenów Holenderskich 188. (D. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Kawalerji *Duhamel*, z Petrokowa; Jenerał-Majorowie: *Lebiedjew* z m. Pilicy, *Sawicz* z Lublina; Tajny Radca, Senator *Kruzenstern*, z Lublina.

— Wczoraj w kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, o godzinie 10 rano, odbyło się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Józefa *Nepyly'ego*, Artysty muzycznego. Artyści w czasie Nabożeństwa wykonali pod przewodnictwem P. Stevicha, Requiem kompozycji tegoż. Na Offertorium *Tuba mirum*, z słynnego Requiem Kozłowskiego, odśpiewał P. Prohazka, Artysta opery. Zakończyło Nabożeństwo *Salve Regina* Saljerego.

— W dniu 11 b. m., jako w ósmą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Anastazego Stanisława *Hirszel*, Doktora Medycyny, b. Członka Rady Lekarskiej Królestwa, odbędzie się żałobne Nabożeństwo o godz: 9½ z rana, w Kościele parafjalnym Śgo Alexandra. (1,375.)

— Jutro, jako w bolesną 16tą rocznicę śmierci ś. p. Florentyny *Kazimirus*, jednej z najlepszych Matek i nigdy niezapomnianej, odbędzie się Modlitwa o godzinie 10tej rano, w Kościele Ewangelicko-Augsburgskim, na które Córka i Syn, Krewnych i Przyjaciół, zapraszają. (1,340.)

— Ś. p. Julja *Marzantowicz*, Panna, Uczennica b. Instytutu Alexandryjskiego (w Puławach), opatrzona ŚŚ. Sakramentami, onegdaj przeniosła się do wieczności. Pozostała Matka z Bratem zmarłej, zaprasza na exportację jej zwłok, odbyć się mającą jutro, o godzinie 3½, z kościoła Śtej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, na cmentarz Powązkowski. (1,370).

— Onegdaj, po krótkiej chorobie zmarł ś. p. Tomasz *Eibl*, Obywatel tutejszy, ojciec znanego artysty muzycznego Piotra Eibla.

— Zmarły w tych dniach w naszem mieście Artysta muzyczny, a zarazem utrzymujący zakład studniarski, ś. p. Jan-Michał *Billing*, był synem Fryderyka i Sabiny z Majerów Billing. Urodził się on d. 4go Maja 1804 r.; pobierał nauki w Szkołach w Warszawie, a później był uczniem b. Konserwatorjum Muzycznego, przez cały czas trwania tej Instytucji. Następnie został Artystą Teatru Wielkiego, gdzie przez lat 25 jako fagocista pozostawał. Do lat 20stu poświęcał się wyłącznie muzyce, mając do tego chęć i zamiłowanie, ale przedwczesna śmierć Ojca zmusiła go do poświęcenia się i innemu zawodowi, to jest hydraulice, którym to zawodem ś. p. Ojciec Jana zajmował się. Spowodowała go do tego chęć dopomożenia Matce i wychowania osierociałego Rodzeństwa. Dopełnił też obowiązku swego jako syn i brat. Ś. p. Billing był wzorowym mężem i ojcem, a w obcowaniu z ludźmi był miły; lubiono go też powszechnie. Posiadał nieruchomość w Warszawie. Był Członkiem Archi-Konfraternji Literackiej przez 25 lat i 20 lat przeszło Członkiem Towarzystwa Wsparcia Artystów Muzycznych.

— Onegdaj, w kościele parafijalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, pobłogosławiony został związek małżeński między Jakóbem Tomaszewskim, a Panną Rozalją Kucharzewską. Pan Młody, od dzieciństwa zostając w obowiązku u zacnych Państwa, kochał ich dom jak własną rodzinę, i już nieraz w naglących potrzebach wsparty przez nich hojną ręką, dziś, gdy wstępował w nowy okres swego życia, ciż Państwo błogosławiąc go jak własne dziecię, zapewnili mu byt na przyszłość. Zdarzenie to nie pierwsze zapewne w naszem mieście, powinnoby stać się zachętą dla służących, do wiernej służby Państwu, aby ciż mogąc ich uważać jak członków własnej rodziny, opieką swoją otaczali.

— Donoszą nam z Zamostja o odbytym w kościele tego miasta ślubie, P. Władysława *Krajcewicza*, Urzędnika Banku Polskiego, z Panną Bronisławą *Sznuk*, córką Obywatela ziemskiego, Właściciela wsi Ciotusze, w powiecie Hrubieszowskim.

— Wczoraj w auli Szkoły Głównej odbyła się pierwsza publiczna prelekcja Prof. *Węclewskiego*: „O zabobonach i gusłach Greków i Rzymian.“ Szanowny Profesor zgodnie z ogłoszonym programem, przystąpił bez żadnych wstępów do określenia zabobonu i wskazania jego początku u tych starożytnych ludów, podzielił zabobon na religijny i fizykalny; do pierwszego zalicza wielobóstwo, teozofję i inne; do drugiego astrologję, niektóre rodzaje mantyk, np. hiromancję, używanie amuletów lekarstw sympatycznych i t. p. Tu Szanowny Profesor objaśnił słuchaczy, iż nie o wszystkich rodzajach zabobonu mówić zamierza, a to dla tego, iż niektóre tak się rozwinęły, np. wielobóstwo, że zanadtoby rozszerzyły ramy wykładu; innych zaś rozwój należy właściwie nie do starożytności, ale dopiero do epoki średnich wieków, np. astrologja. Przystąpiwszy do szczegółowego wykładu, Profesor Węclewski mówił o pojęciach starożytnych, o świecie podziemnym i styczności jego ze światem zmysłowym, o jawieniu się duchów, wróżbach ze snów, o upiorach, strachach, porównywał te zabobony z zabobonami ludów nowożytnych, a w szczególności ludu naszego, wskazywał źródła w dziełach historyków i poetów, u których możemy znaleźć świadectwa tych zabobonów Rzymian i Greków, a zakończył te prelekcję przytoczeniem licznych zdań uczonych starożytnych o tej wierze zabobonnej ludu, które prawie jednomyślnie ją potępiają. Poeci jednak w swoich dramatach i trajedjach, wprowadzają często na scenę duchy umarłych, a filozofowie powstają na nich, że już i tak zabobonny lud w wierze tej nierozsądnej utwierdzają. To wszystko cośmy się tu starali w krótkości zebrać, wypowiedział Szanowny Profesor nader zajmującym sposobem i pięknym językiem i każdy bezwątpienia słuchacz, z upragnieniem oczekuje następującej prelekcji.

— Przypominamy, że jutro, w Niedzielę, o godzinie 1ej z południa, odbędzie się w Auli Szkoły Głównej, prelekcja publiczna, Prof. Lewestama, przedmiotem której będzie dokończenie rzeczy o Mickiewiczu i Jul. Słowacki.

— Ostatni numer „Kłosów,“ mieści w sobie szkice humorystyczne, pod nazwą: „Trzecia Maskarada,“ z wielkiem życiem i prawdą przez P. F. Kostrzewskiego narysowane. Dowcipny postrzegacz naszych ułomności umiał pochwycić zręcznie najważniejsze momenta scen maskaradowych; są tam także prologi i epilog tych scen, a mianowicie jak małżonkowie potajemnie jedno przed drugim wymykają się na maskaradę; że to się zdarza na prawdę, wiemy o tem z kilku podobnych wycieczek, pod sekretem nam opowiedzianych. Nie zdradzimy tajemnicy, jeżeli opowiemy, że właśnie na 3ciej maskaradzie miał miejsce taki niewinny żarcik małżeński. Pani dzień cały cierpiała migrenę, ale jak mąż ruszył na maskaradę, ozdrowiała i w ślad za nim tamże podążyła; nie przeszkadzała mu bawić się wesoło, ale pod koniec, ujęła go pod ramię i tak żywo intrygować poczęła, że mąż w głowę zachodził, coby to za wieszczka kryła się pod eleganckim dominem. Zdziwienie jego wzrosło jeszcze bardziej, gdy maseczka zwierzyła mu się, iż zgubiła swoje towarzystwo i prosiła go, aby ją odprowadził do domu. Prosiła tak pięknie, tak układnie, że trudno oprzeć się było, a jednakże wiele względów nakazywało odmówić. Pani jednak widząc istotne zakłopotanie małżonka, dała mu się poznać, i P. X. najprzykładniej powrócił z małżonką do domu.

— (A. n.) Między różnemi grami towarzyskiemi, zajmującą jest bardzo gra w przysłowia, i w pewnym domu w nią się bawiono; między innemi przysłowiami wybrano także do zgadywania: „*czapką, papką i solą, ludzie ludzi niewolą*;“ później zastanawiano się nad jego znaczeniem, i w tym to właśnie punkcie przyszło do sporu, który pod rozpoznanie czytelników Kurjera Warszawskiego poddajemy. Wszyscy obecni zgodzili się, że przysłowie to uczy, iż grzecznością, oddawaniem ludziom należnego im poszanowania, serdecznem i gościnnem przyjęciem, zniewolić sobie można ludzi, że niekoniecznie brać należy to przysłowie w ścisłem jego znaczeniu, a mianowicie, że *czapka* ma oznaczać uniżoność, a *papka* nakarmienie. Tłomaczenie tylko owego wyrazu *solą*, wywołało spory; jedni bowiem utrzymywali, że sól jest dodatkiem do *papki* i wzmacnia tylko znaczenie tego ostatniego wyrazu, drudzy powoływali się na inne przysłowie, że „chcąc kogo dobrze poznać, trzeba z nim beczkę soli zjeść,“ i przywodzili, że sól w pierwszem przysłowiu oznacza dobrą znajomość, zażyłość, przez którą między ludźmi stosunki się wzmacniają, i czynią ich skłonnemi do niesienia sobie wzajemnych usług; inni znowu, twierdzili, że sól, znaczy dowcip, mądrość, (sól attycka, *sal sapientiae*, wyrażenie używane w formule Chrztu Śgo), i że właśnie rozumnem, dowcipnem obejściem, ludzie sobie bliźnich zniewalają. Te więc różne tłomaczenia znaczenia ostatniego wyrazu przysłowia, poddajemy pod sąd badaczy naszego języka, w nadziei, że wywołają jakie stanowcze wyjaśnienie; wszakże przysłowia są mądrością narodów.

— W Nrze 6 „Gazety Rolniczej“ znajdujemy nader zajmujące nowiny, gospodarskie o zastosowaniu w garbarstwie kory rokicinowej zamiast dębowej, o orce świniami, a co najważniejsze o wyrabianiu jedwabiu bez jewabników z drzewa morwowego, w nader wielkiej ilości i to tylko z rocznych trybów.(?) Ostatni wynalazek istotnie jest ważnym i żałować wypada, że zbieracz nowin bliższych nam nie podał szczegółów o tym sposobie robienia jedwabiu, czy się drzewa morwowe rąbią i trą, a potem palą czy gotują, i jedwab snuje się z popiołu czy z trocin, czy z rdzenia samego drzewa. Nie wątpimy jednak, że nam Gazeta Rolnicza tych szczegułów udzieli, jak skoro je otrzyma.

— Widzieliśmy w tych dniach, w zakładzie fotograficznym P. *Mieczkowskiego*, kilka fotografji z tych jakie posłane zostały na Wystawę Paryzką; zalecają się one nietylko doskonałością wykonania, ale i artystycznym układem, szczególniej też portrety dam są piękne i odznaczają się pewną wypukłością, którą tak trudno nadać fotografi. Między innemi zajęły nas portrety pewnej cudzoziemki, która prze-

jeżdżała przez Warszawę, w nader urozmaiconych i fantastycznych pozach, poczęści przypominających Magdalenę pokutującą. Jeżeli model doskonale umiał pozować i przybierać różne postawy i wyrazy twarzy, Artysta obok układania tych poz, niemniej trudne miał zadanie w ich uchwyceniu, i uwydatnieniu, ale za to, miał tryumf zupełny; fotografie bowiem udały się wybornie, i owa dama całą ich kollekcję zabrała do Paryża.

— Wspominaliśmy już w piśmie naszem o wynalazku oświetlania P. *Szandora*, Obywatela Stanów Zjednoczonych, zamieszkałego w Petersburgu. Wynalazek ten w obu Stolicach Cesarstwa znalazł już zastosowanie, a fabryka P. *Szandora*, w której 200 ludzi pracuje codziennie, niemoże nastarczyć obstalunkom. Do tej pory lampy P. *Szandora*, służą do użytku podręcznego, lub do oświetlania ulic; salonowe zaś później zaprowadzone zostaną. Lampki te są bez szkła i urządzone podobnie jak ligroinowe, tylko z tą różnicą, że gąbkę zastępuje wata, a kratkę drucianą inny przyrząd, i że większy knot płomień tym samem daje większy. Płyn przez P. *Szandora*, używany do oświetlania, podobnie jak ligroina wydobywany jest z Nafty, inaczej wszakże oczyszczany i z innemi płynami, które tajemnicę wynalazcy stanowią, mięszany; tę zaś wyższość ma posiadać nad ligroiną, iż jest tańszy, mniej się ulatnia, a dłużej daleko pali, i to jaśniejszym i żywszym płomieniem. Główny i wyłączny skład *Szandoliny*, (tak się ów nowy płyn do oświetlania nazywa), i lamp, powierzony został kupcowi tutejszemu P. Heliodorowi Grabowskiemu, w Pałacu Hr. Stanisława Potockiego, na Krakowskiem-Przedmieściu. W tymże magazynie także widzieliśmy naczynia kuchenne z blachy cynowanej, w fabryce własnej P. Grabowskiego, przy ulicy Gęsiej, wyrabianej; dotąd naczynia takie sprowadzane były z zagranicy. Pierwszy Pan Grabowski zaczął je wyrabiać w kraju. Ale, jeżeli i to już policzyć mu można za zasługę, to tem bardziej zasługują na uznanie jego sikawki ogniowe, które dla gmin wiejskich, z polecenia Władz Gubernjalnych, wyrabia, a które odznaczają się praktycznością i taniością. Sikawka taka za rs. 43, wyrzuca strumień niemal na dwa piętra wysoko, przy małem stosunkowo ciśnieniu. Dawniej już pisaliśmy o konieczności sikawek po gminach, dziś kiedy o zaletach i taniości wyrobów Pana Grabowskiego przekonaliśmy się, nie możemy, jak tylko je jak najbardziej polecić.

— Przy lampach Naftalinowych szkła wewnętrzne, tak zwane cylindry, częstemu ulegają stłuczeniu, jak tylko szkło źle obsadzone, płomień zamocno wysunięty, już pęka a często jeszcze i wierzchni klosz rozsadza. Otóż dla zapobieżenia tym niedogodnościom, obmyślono szkła co się nietłuką, to jest cylindry z miki, doskonale naśladujące szkło, a nie ulegające rozbiciu. Widzieliśmy także cylindry sprowadzone przez biuro techniczne PP. Kuksza i Krafta, dla jednego z fabrykantów tutejszych P. Zbrożka. Cylindry te są droższe od szklanych, ale raz zaprowadzone, bez porównania dłużej trwają i przez to prawdziwą oszczędność w gospodarstwie domowem stanowią.

— Topole okalające nasze drogi i wiejskie siedziby, a zwłaszcza tak zwane Włoskie, pochodzą z Lombardji, lubo właściwą ich ojczyzną jest Wschód; w Krymie już bowiem dziko rośnie. Niewiadomo, czy do Polski drzewo to dostało się ze Wschodu czy z Włoch. Hr. Stanisław Wodzicki w dziele swojem: „O hodowaniu roślin,“ pisze: Topola Włoska czyli *kawak*, ze Stambułu od Posłów naszych w przeszłym wieku była sprowadzona i dla tego zatrzymała swoją Turecką nazwę kawak. X. Kluk naznacza pochodzenie topoli z Lombardji; inni zaś nasi pisarze, podają, że Jan IIIci Sobieski, pierwszy ją nam przyswoił. Inną odmianą topoli jest osina, znana z ciągłego drżenia liści. Lud nasz opowiada legendę, że kiedy jeszcze Pan Jezus żył na ziemi, wszystkie drzewa schylały swoje korony, gdy blizko nich przechodził; jedna tylko osina stała niewzruszona, za co została ukaraną wiecznem drżeniem czyli trzepotaniem liści. Nowsi gospodarze przeciwni są hodowaniu topoli, utrzymując, że jest siedliskiem szkodliwych owadów i gąsienic, a dalekiem rozpuszczaniem korzeni, niekorzystnie oddziaływa na poblizkie plony zbóż.

— Wilki u nas dotąd dość grzecznie się zachowują, ale za to w Belgji pozwalają sobie pociągi nawet na drodze żelaznej napastować, jak o tem donosiliśmy; tamże niedawno wilk napadł na trzech ludzi, dwóch z nich uciekło, ale trzeci co niósł worek z pieniędzmi dość ciężki, nie mógł za nimi pospieszyć i czuł że go wilk dogania, nie mając więc innego środka ratunku, odwraca się i workiem na wilka się zamierza; pieniądze brzęknęły a wilk tego widać brzęku przestraszony, dał drapaka. U nas przed laty, podobny miał miejsce wypadek: wieśniak niósł w sieci na plecach orzechy, kiedy w lesie wilk zastąpił mu drogę; worek był ciężki, trzeba go było oburącz trzymać, i wieśniak nie miał nawet kija na obronę, instynktem więc jakimś wiedziony, chciał się workiem zasłonić i zdjął go z pleców; orzechy zaszeleściały, wilk odstąpił kilka kroków w tył, wieśniak zatem korzystając z pierwszego wrażenia, chwycił znowu za worek i potrząsając nim, ruszył na wilka; ta śmiała demonstracja poskutkowała i wilk poszedł w las.— Zawsze i Belgijczyk i wieśniak lepiej wyszli, jak ów skrzypek, co wracając po pijanemu z karczmy, wpadł w wilczy dół, gdzie już siedziało wilczysko, i musiał mu całą noc przygrywać na skrzypcach, żeby go nie zadusił, dopiero nad ranem przez gajowych z tej matni oswobodzony został.

— Donoszą nam z miasta Turek, (Gubernja Kaliska), iż w Dominium Słodków, pod rzeczonem miastem położonem, jest do nabycia nasienie *rajgrasu*, w workach po 122 funtów za 9 rs., franko, Warszawa lub Kutno. Pan Edward *Schnerr*, Obywatel, mający na sprzedaż powyższe nasienie, a zbywając je po tak umiarkowanej cenie, nie jednemu pragnącemu nabyć rajgrassu, niewątpliwie uczyni przysługę, bo u handlujących zazwyczaj 100 funtów sprzedaje się po rs. piętnaście.

— Miasto Łowicz potrzebuje zdolnego i sumiennego krawca damskiego, którego brak mocno czuć się daje. Gdyby który z Panów Majstrów zechciał tam osiąść, znalazłby roboty mnóstwo, a przy łatwej z Warszawą komunikacji, niedoznałby trudności w sprowadzaniu materjałów. Osobie takiej wypadałoby koniecznie prenumerować jakiebądź czasopismo,

do którego dołączony bywa wzór mód; na prowincji bowiem jest to rzeczą niezbędną, bo o zmianach w kroju sukien, z nikąd dowiedzieć się nie można w właściwym czasie.

— „Kurjer Lubelski“ donosi, iż w szpitalu Śgo Jana Bożego w Lublinie, w pierwszych dniach miesiąca Stycznia r. b., dokonaną została operacja, o której, jako szczęśliwie odbytej, pomimo zagrażającego utratą życia stanu chorego, przemilczeć nie możemy. Przy zakładaniu kateteru choremu Franciszkowi Pietraszak, włościaninowi z wsi Bożechowa, (pow. Lub.), pomieniony kateter złamał się i w znacznej części pozostał w ciele chorego. Chory natychmiast do wzmiankowanego szpitala odwieziony, dwukrotnej poddawał się operacji, która z nadzwyczajną zręcznością, przy psującem się już ciele, wykonana przez lekarzy: Janiszewskiego, Chrzanowskiego i Kühnla, uwolniła chorego od grożącego niebezpieczeństwa; o ile nam zaś wiadomo, Pietraszak dziś znajduje się w tak należytym stanie zdrowia, że wkrótce szpital będzie mógł opuścić.

— Wczoraj na scenie Teatru Wielkiego odbyła się pierwsza próba drugich dwóch aktów opery Pana *Grossmana*, pod tytułem: „Rybak z Palermo“, która w przyszły Piątek ma być przedstawioną przez Artystów Włoskich.

— W Lubelskim Teatrze przedstawiono na benefis Panny *Royer*, dramat *Ludwika de Lignerolles*, w której młoda benefisantka przedstawiła tytułową rolę. Sprawozdawca „Kurjera Lubelskiego“ oddaje sprawiedliwość jej *pięknej grze w całem znaczeniu.*

— Koncerta orkiestry P. *Bilsego* mają się odbywać tylko do dnia 28go b. m.

— Wczoraj w Resursie Obywatelskiej, Członkowie Rady Szczegółowej szpitala Ewangelickiego w Warszawie, oraz Członkowie Kolegjum kościelnego, wyznania Ewangelicko-Augsburgskiego, w uczczeniu 25-letnich zasług, Członka obu tych instytucji P. Augusta *Lampe*, tutejszego Obywatela, zaprosili tegoż na przyjacielską wieczerzę, przy której doręczonem zostało Panu Lampe, album ozdobne ze stosownym napisem, złożone z portretów fotograficznych, Członków, tak Rady szpitala, jak i Kollegium. Jeden z obecnych członków, imieniem zebranych, ceniących ćwierć-wiekową pracę cichych zasług męża, przemówił do jubilata, zakończając następnym czterowierszem:

Wszak w chwilach uroczystych zwykle w ludzkiej piersi
Tem żywiej bije serce, gdy zamilkną usta;
Więc z milczącem uznaniem, w uczuciach najszczersi,
Ściśnijmy dłoń poczciwą naszego Augusta.

— W Towarzystwie „Harmonja“, danym będzie w Sobotę, dnia 16go b. m., wieczór tańcujący dla Członków, oraz gości przez nich wprowadzonych. — Bilety wydawane będą każdodziennie w ciągu całego tygodnia, w lokalu Towarzystwa w porze wieczornej, aż do włącznie dnia Piątkowego; w sam zaś dzień Soboty, oraz przy wejściu, wydawanie biletów w żadnym razie miejsca mieć nie będzie. (1,347.)

— Wczoraj, przy ulicy Senatorskiej, obok Ressursy Kupieckiej, wprost statuy Śgo Jana, otworzony został skład cygar, pod firmą Pana Kutnera. Skład ten, tak eleganckiem urządzeniem, jak i doborem towaru, z najpierwszych fabryk pochodzącego, polecić możemy publiczności.

— Od osoby przybyłej w tych dniach z prowincji, dowiadujemy się, że skowronki już się na polach okazują. Uważają to za znak rychły wiosny.

— Jutro Niedziela, a przy Niedzieli każdy więcej ma czasu do zabawy niżeli w dnie powszednie. Ten dąży do Teatru, ów na Maskaradę, albo na wieczór tańcujący, inny przy dniu świątecznym, w przyjacielskiem gronie pragnie zjeść śniadanko, obiadek lub kolacyjkę. Otóż z tego powodu przypominamy o restauracji nowo-otwartej w hotelu Litewskim (na ulicy Nowo-Senatorskiej), P. Jałoszyńskiego. Restauracja ta położona w środku miasta, w poblizkości Teatru, podczas Maskarad przygotowaną również zawsze bywa na przyjęcie gości. W restauracji pomienionej, dostać można po cenach umiarkowanych, potraw wybornie przyrządzonych i wykwintnie podanych. Codziennie od godziny 10tej rano do późnej nocy pieczeń wołowa z rożna, prawdziwy *rostbef*, a flaki doskonałe co Czwartek i Niedziela. Osoby, które odwiedzają restauracię P. Jałoszyńskiego, z prawdziwem z niej wychodzą zadowoleniem i chwalą młodego restauratora za staranność, z jaką prowadzi cały zakład.

— Onegdaj, Herman Happe, robotnik w fabryce tabacznej, pod Nr 1753ab, przy ulicy Koszyki exystującej, w skutek mocnego napalenia w piecu węglami kamiennemi, tak mocno zagorzał, że natychmiast do Szpitala staroz: musiał być odesłanym.

— Robotnicy dwaj, kopiący w Grochowie, pod Warszawą, ziemię na piwnicę, za nadto ją, jak się zdaje podkopali w dole. Skutkiem czego, ziemia oberwawszy się, przygniotła obudwóch, a po natychmiastowem odkopaniu ich, znalezieni zostali bez życia.

— „Kurjer Lubelski“ donosi jeszcze o śmierci małżonków Turskich, że ci na cholerę zakończyli życie, i że pozostawili dziewięcioro dzieci bez żadnego sposobu do życia, i bez żadnych środków utrzymania. Nie wątpiemy, że stan opłakany tych sierot, wznieci powszechne spółczucie, i że znajdą się ludzie zacni którzy obmyślą jaki przytułek tym nieszczęśliwym dzieciom, i zapewnią im środek utrzymania.

— Złożono bezimiennie w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* rs. 12, z których przeznaczono: rs. 2 na Szpital Obłąkanych; rs. 1 na Kościół Wszystkich Świętych na Grzybowie; rs. 1 na Kościół Śej Barbary w Koszykach; rs. 1 dla ociemniałego Śliwińskiego; rs. 1 dla Tekli Offenhamer przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 1593, ociemniałej, z czworgiem dzieci; rs. 2 dla Felixa Madru pilarza, ociemniałego, który z utratą wzroku, utracił sposób do życia i zostaje w okropnej, nędzy z dziećmi przy ulicy Mostowej Nr 247a, i rs. 4, które już doręczone zostały Tekli Ułanowskiej staruszce 70cio-letniej, nieszczęśliwej, opuszczonej chorej, zostającej w nędzy nie do opisania, przy ulicy Żytniej Nr 2515, dom P. Jaźwińskiego, z prośbą, aby się modlili za duszę ś. p. Rozalji.

— Kopalnie Wieliczki, wysyłają w tych dniach na tegoroczną Wystawę Paryzką, przedmioty swej pro-

dukcji, które mieszczą się w skrzyni drewnianej, pięknie rzeźbionej, obejmują zbiór kryształów soli, szczególnej wielkości, tak, iż krawędzie niektórych do 7 cali wiedeńskich dochodzą, następnie płytę soli białej wygładzoną jak zwierciadło do trzech centnarów ważącą, a na niej napis: „K. K. Saline zu Wieliczka,“ utworzony z liter wyciętych z anhidrytu i w sól wpuszczonych, oprócz tego wszystkie gatunki soli w tej kopalni znajdujące się, w formacie sześcianów; nadto plan całej kopalni, nadzwyczaj pracowicie wykonany przez urzędnika salin P. Schrotta.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 4go Lutego.* — Słychać, iż na przyszłość Xiążę Walji przez część roku będzie rezydował w Irlandji, aby zaradzić częstym użalaniom się Irlandczyków, na zaniedbanie ze strony rodziny Królewskiej.— Oprócz budującej się już fregaty pancernej „Herkules“, o 12 działach i sile 1200 koni, oraz okrętu wieżowego „Monarch“ o 6-u działach, i sile 1100 koni, przybywa teraz jeszcze podwójny parowiec szrubowy „Beacon“, który stosownie do polecenia administracji, ma być gotów jeszcze w r. b. Ten nowy okręt ma być budowany podług zasady odmiennej, tak, iż skielet ma być z żelaza i blachy, a inne części z drzewa. Obok kilku innych pomniejszych okrętów, blizkich już wykończenia, zajmują się teraz także na warsztatach admiralicji, robotą jednego wielkiego okrętu drewnianego, który następnie ma być pancerzem osłoniony. — Przygotowywanych na wystawę Paryzką modeli statków, mimo całej gorliwości i pośpiechu, nie zdołano wykończyć w oznaczonym terminie i skutkiem tego przedłużyć musiano ich wysyłkę do 19-go b. m. — W arsenałach w Woolwich, rozwijaną jest wielka czynność. Przyjęto tam kilkuset nowych robotników. (Ind. Bel.)

FRANCJA. *Paryż, 4go Lutego.* — Wrażenie sprawione dekretem Cesarskim z 19-go Stycznia i środkami, jakie ten dekret wywołał, zaczyna się uspokajać. Publiczność, która wzdychała do pewnych reform liberalnych, zdaje się być zadowoloną z tego co jej nadano, zwłaszcza jeśli nadanie to będzie potwierdzone jakąkolwiek wzmianką w mowie tronowej. Im bardziej jednak objawia się to zadowolenie, tem głośniejszą jest niechęć przeciw członkom Gabinetu, którzy usiłowali stawiać przeszkody wykonaniu owych reform. Temu to przypisać należy uporczywie wracającą się pogłoskę, o blizkiem usunięciu się z Gabinetu P. Lavalette i wejściu na jego miejsce P. Ollivier, który ma być w łaskach u Cesarza. — Wice-Prezes wystawy Le Play, zwoła wkrótce tutejsze redakcje gazet, dla wyboru Syndykatu, mającego uregulować swobodną sprzedaż wszystkich dzienników wewnątrz gmachu wystawy, w oddzielnym kiosku. Jednocześnie dla dziennikarstwa Paryzkiego, ma być urządzoną pracownia i oddany salon do rozporządzenia, dla przyjmowania kolegów zagranicznych. — Z Bretanji ciągle wyprawiają się ochotnicy do Rzymu. Zaproponowano tam, aby każda miejscowość wysłała jednego lub dwóch zuawów do Rzymu. Propozycja ta znalazła odgłos, a kilka miast powerbowało już obrońców Papiezkich i wyekwipowało ich. — Szacowny zbiór broni, będący własnością Cesarza, pomieszczony został w zamku Pierrefonds, położonym w pobliżu Compiègne, a odrestaurowanym z rozkazu Cesarzowej. (Nordd. All. Ztg.)

WŁOCHY. — Podług depeszy z Florencji, datowanej 6go Lutego, komissja, mająca roztrząsać projekt do prawa i dobrach kościelnych, już się ukonstytuowała i mianowała Prezesem P. de Luca, a Sekretarzem P. Mauro-Macchi.—Konwencja zawarta z Francją, co do rozkładu długu Państwa Kościelnego, została jak zapewniają, przyjętą przez wszystkie biura Izby Deputowanych.—Opinja publiczna we Florencji zdziwioną jest powszechnie obrotem, jaki przybrał proces Admirała Persano, gdyż wszyscy spodziewali się, że uniewinniony zupełnie zostanie, zwłaszcza skoro główny punkt oskarżenia, to jest zarzut tchórzostwa, odrzucono. Prawdopodobnie P. Persano wyjdzie z tryumfem z tego procesu. — Podobno powzięto projekt wysłania Komissji i Deputowanych złożonej, do Palermo, dla zbadania przyczyn tamecznego wzburzenia i obmyślenia środków zaradczych. (Ind Bel.)

AMERYKA.— Podług doniesień z Nowego Yorku, z dnia 23go Stycznia r. b., zaszły zatargi między Stanami Zjednoczonemi a Nową Grenadą. Poseł Amerykański zażądał pasportów. — Tamże otrzymano wiadomość, że Cesarz Maxymiljan, stanowczo zamierza abdykować, jeśliby Zgromadzenie Narodowe odmówiło mu wsparcia. Juarez zajmuje główne drogi. W stolicy zapowiedziano wielki pobór do wojska.

Ostatnie Wiadomości.

Francuzka Rada Stanu, na posiedzeniu plenarnem dnia 4go b. m., roztrząsała zmodyfikowany projekt o reorganizacji militarnej, lecz nie powzięła żadnej stanowczej w tym przedmiocie uchwały.— „Patrie“ wspomina, iż zamiarem Cesarza jest zaprowadzić reformy w organizacji Senatu. Reformy te głównie dotyczeć mają przywileju protestowania przeciw ogłaszaniu, czyli wprowadzaniu w wykonanie nowych praw. Nadal projekt do prawa będzie podobno promulgowanym, jeśli po dwukrotnem roztrząśnięciu Ciało Prawodawcze przyjmie takowy bez zmiany.— Znany orjentalista Munck, zmarł w Paryżu.

Obie Izby Angielskie przyjęły w dniu 6-m b. m., zaprojektowane adresa, odpowiedzi na mowę tronową. — W Londynie utworzyło się stowarzyszenie, dla założenia liny telegraficznej podmorskiej, pomiędzy Falmouth a Halifax w Nowej Szkocji.

Zaburzenia robotnicze w Belgji, nie były uśmierzone 4go b. m., lecz owszem rozszerzyły się do miejscowości Roue i Jumet, i spowodowały wdanie się wojska w dniu 5-m b. m. Rząd Belgijski skoncentrował w Charleroi znaczne wojska, dla stawienia czoła, w razie potrzeby, zaburzeniom.

Podług telegramu z Pesztu, z d. 7go b. m., Deak, w skutku najwyższego wezwania, miał się udać do Wiednia, wraz ze znakomitszemi członkami swego stronnictwa.

„Ind. Belge“ podaje depeszę z Konstantynopola, datowaną 5go, a donoszącą, że Sphakjoci połączyli się z Turkami dla wyparcia resztek cudzoziemców z wyspy, że powstanie Kandjockie nie istnieje już, tylko gdzie niegdzie ukazują się bandy rozbójnicze. Server-Effendi przybył na wyspę i ma przystąpić do

wyboru notablów. Muzułmanie i Chrześcijanie udadzą się do Konstantynopola, aby się porozumieć z Komissją ustanowioną do reorganizacji Kandji. (Schl. Z.)

Wiadomości Telegraficzne.

Ateny, 4go Lutego. — Rząd przedstawił Izbie projekt do prawa, względem kupna 2ch fregat pancernych i 4ch korwet.—Do Bukarestu, Serbji, Czarnogórza, wyprawiono tajemne missje; obszerna propaganda pracuje nad zrewolucjonizowaniem pogranicznych prowincji Tureckich.

Paryż, 8go Lutego. — Stempel od wszystkich gazet oznaczono na 3 centimy; niektóre przewinienia prassy sądzą przysięgli, większa część jednak przekroczeń prassowych podlegać ma wyrokowaniu sądów poprawczych.

Rozmaitości. Ostatni Xżę Anhalt Bernburg wielkim był zwolennikiem sceny; na przedstawieniu dramatu „Noc i poranek,“ w 3m akcie, aktor, grający rolę Fawarda, upadł na strzał tego, co grał Gawtrego, ale, kurtyna nie spadała dość prędko, a ów niby zabity leżąc pod kulisą na ziemi, odsunął się z obawy, aby się o lampę nie powalać, Xiążę to dostrzegł i zawołał do drugiego artysty grającego Gawtrego, „źleś go zabił, strzelaj drugi raz“; ten, posłuszny rozkazowi Xięcia, musiał nabić drugi raz i strzelić, i dopiero wtedy zasłonę spuszczono.—U nas podobny wypadek miał miejsce w tejże scenie tegoż dramatu. Gawtry strzelił, a tylko piston pękł; Faward jednakże padł niby zabity. Artysta przedstawiający rolę Gawtrego, nie chcąc, aby scena tak dramatyczna, zamieniła się w krotochwilę, rzucił się na niego ze sztyletem i bez miłosierdzia niby to zamordował Fawarda.

— Jakiś Jegomość, szukając składu obić, zapytał chłopca od szewca, biegnącego z butami: „Słuchaj mały! a gdzie tu można kupić pięknego obicia?“ „Ej mój Panie, idź do mojego Majstra, a on ci darmo da takie *masiw obicie*, że ci się prababka przyśni.“

Szarada.

Czy to *pierwsze, drugie, trzecie,*
Czy to *trzecie, drugie z pierwszą,*
Prawdę mówiąc wam najszczerszą,
Smutny ma los *wszystek* w świecie.
(Zeszła Szarada: *Skała.*)

TEATR WIELKI.

Dziś, *Mosè* (Mojżesz).—Jutro, *Rozbójnik morski,* P. Nadzieja Bogdanoff, przedstawi rolę Donny Marji.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: *Montjoye.*—Jutro: *Pamiętniki Szatana.*

— Jutro w Salach Redutowych czwarta **MASKARADA.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 9 Lutego 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 25.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 55.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	74	33
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	79	75	79	25
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	74	25	—	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	58	—	57	50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	107	67	107	25
„ „ „ z r. 1866,	106	25	105	75
Bilety Banku Cesarstwa . . .	77	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	70	75
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	56	17	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	88	—	87	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 52 2/9
Od Listów likwidacyjnych k. 76 2/3.

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 8 Lutego płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 75 do rs. 7 k. 35; żyta od rs. 4 kop. 65 do rs. 5 k. —: owsa od rs. 2 kop. 80 do rs. 2 kop. 85; gryki od rs. 3 kop. 75 do rs. 4 k. —: kartofli od rs. 2 k. — do rs. 2 k. 10.

Okowity płacono dnia 8go Lutego, za wiadro od rs. 3 k: 56 1/8, do rs. 3 k. 65 1/3; za garniec od rs. 1 k. 16 do rs. 1 kop. 19.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.—Redaktor odpowiedzialny *St: Bogusławski.*